Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok III. - Nr 4-5 Zakopane - Rabka, lipiec, sierpień 1939 r. Cena egz. 20 gr.

WIADOMOŚCI ZAKOPIAŃSKIE i RABCZAŃSKIE

Czasopismo poświęcone aktualnym sprawom obu uzdrowisk z bogatą kroniką towarzyską i sportową, z wyczerpującym działem informacyjnym, do nabycia wszędzie, kolportowany w całym kraju przez Polskie T-wo Księgarń Kolej. „Ruch".

MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI.

Przyszła już pora roku

w której to prawie każdy myśli o wypoczynku oraz, podreperowaniu zdrowia, nadwątlonego pracą w niezdrowej i dusznej atmosferze miast i ośrodków przemysłowych i projektuje wyjazd do któregoś z naszych uzdrowisk zaopatrzonych w bogactwa wód mineralnych, wszelakiego rodzaju terapie, oraz przeczysty tak pożądany dla zmęczonych płuc klimat.

Podhalańskie miejscowości klimatyczno-uzdrowiskowe, jak Zakopane na tle cudnej panoramy tatrzańskiej na czele, oraz wszechświatowej sławy zdroje: Szczawnicy, Rabki, Krynicy, Piwnicznej, Truskawca itd. rokrocznie ściągają tysięczne rzesze ze wszystkich sfer społeczeństwa, dając ze swej strony maksimum możliwości leczniczych, wygód, rozrywek, przyjemności, a nawet komfortu w skali europejskiej. Nie można również pominąć milczeniem całego szeregu miejscowości o właściwościach klimatycznych, choć mniejszych, lecz stale posuwających się naprzód w rozwoju i popularności. Tu więc wymienić należy: Krościenko nad Dunajcem w Pieninach, prastary Chochołów znany wszystkim z historycznego powstania przeciw zaborowi austriackiemu, Mszanę Dolną, oraz sąsiadującą z nią Porębą, siedzibą zmarłego przed kilku laty znakomitego poety i piewcy Podhala Władysława Orkana, dalej Jordanów, Suchą i wiele, wiele innych godnych polecenia i pobytu w celach wypoczynkowych.

W związku z obecną racjonalną polityką ograniczeń dewizowych, a co zatem idzie związanymi trudnościami wyjazdu zagranicę, przypuszczać należy, a nawet mieć pewność, iż w roku bieżącym frekwencja kuracjuszy i letników w sezonie letnim na Podhalu przewyższy o poważny procent statystyki lat ubiegłych, utrwalając w ten sposób tradycyjną sławę uzdrowisk Podhala, jako bezkonkurencyjnych i jedynych w dziedzinie uzyskania zdrowia, hartu i sił do dalszej pracy i obowiązków, oraz zwycięskiej walki o lepsze jutro!

Mgr STANISŁAW ROGALSKI.

Przejazdem w Chochołowie...

Korzystając z przepięknej, słonecznej pogody wyjechaliśmy z Rabki wczesnym rankiem autem na Chochołów, chcąc poznać bliżej tą historyczną wioskę podhala, siedzibę sławnych zbrojnych ruchów powstańczych o wolność i niezawisłość. Szlak, którym jechaliśmy, już poza Czarnym Dunajcem przechodził przez wieś Podczerwone, dość licznie zamieszkałą przez lud rosły, zdrowy, zajęty pracą na roli.

Dojeżdżamy do Chochołowa... Zdala już widne są zabudowania gospodarcze, gęsto skupione, a jak niebawem zobaczyliśmy tchnące czystością i schludnym, a nawet zamożnym wyglądem chaty, zbudowane w stylu orawskim, o pięknie rzeźbionych frontonach i fasadach, dużych okiennicach i obszernych nader izbach. Wzorowa czystość i porządek, to cecha prawie wszystkich sadyb w Chochołowie.

Z zabytków architektonicznych rzuca się w oczy przede wszystkim prastary kościół parafialny z 17 w. wybitny gotyk z przepiękną wieżą zegarową i nader ciekawą dla miłośnika zabytków i konserwatora kryptą Kościołem obecnie zarządza ks. prof. Józef Sosin, administrator tamt. probostwa, wielki przyjaciel górali i u nich bardzo popularny. Również ciekawym zabytkiem w Chochołowie, jest stara przydrożna kapliczka św. Jana i co charakterystyczne, iż zwrócona jest tyłem do Czarnego Dunajca. Stara legenda bowiem głosi, iż gdy mieszkańcy Czarnego Dunajca ustosunkowali się do powstania chochołowskiego negatywnie, kapliczka obróciła się wtedy od nich tyłem, dając w ten sposób wyraz swego oburzenia. Inne ważniejsze zabytki chochołowskie, zdobią sale muzeum Tatrzańskiego im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem.

Chochołowem zarządza rada gminna z wójtem Andrzejem Wieczorkiem na czele, sprawującym swe obowiązki od r. 1923. Podkreślić należy iż dzięki jemu podniosła się wielce Gmina w dziedzinie rozbudowy, oświaty, oraz podniesienia warunków sanitarnych. Jedną z ważniejszych cech charakterystycznych mieszkańców Chochołowa jest tak rzadka ostatnio u nas staropolska gościnność i to u wszystkich mieszkańców, nawet u najuboższych.

Patrząc na zdrowe i ogorzałe twarze górali chochołowskich, nie trudno nam było zrozumieć i wywieść w duszy to przekonanie, iż w ludzie tym drzemią odziedziczone po przodkach powstańcach siły i hart, który gdy ojczyzna o pomoc zawoła, nie zawiedzie pokładanej w nim nadziei i wiary.

Zrewidować postanowienia o poborze taksy klimatycznej w Zakopanem.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Pani L. emerytowana urzędniczka poczty, przebywała w jesieni w 1938 r. przez parę tygodni w sanatorium w Zakopanem, skierowana tam przez państwową pomoc lekarską. Rząd wydatnie pomaga w leczeniu emerytów — opłaca bowiem $^3/_4$ kosztów pobytu w sanatorium — chory płaci $^1/_4$. Gdy Komisja Klimatyczna zażądała od p. L. taksy za pobyt w Zakopanem — ta dwukrotnie pisemnie przedstawiła, że jest chorą, niezdolną do zarobkowania, majątku nie posiada, jej pensja emerytalna wynosi 70 zł miesięcznie, z czego na mieszkanie przypada 31 zł. W tych warunkach nie może opłacać taksy klimatycznej. W odpowiedzi na to Komisja Klimatyczna wdrożyła przeciw p. L. egzekucję na ruchomości“!

Więc z 70 zł emerytury można opłacać 31 zł mieszkanie, 2—2 50 za pobyt w sanatorium i opłacać taksę klimatyczną—według opinii Komisji w Zakopanem — inaczej licytować graty „opornego płatnika taksy“.

Trzeba natychmiast zrewidować statut o poborze taks. Funkcjonariusze państwowi i emeryci państwowi, kierowani na leczenie do Zakopanego przez państwową pomoc lekarską — członkowie Ubezpieczalni Społecznej kierowani tam przez komisje lekarskie — młodzież ucząca się — winni być zwolnieni od opłaty taksy za pobyt na leczeniu w Zakopanem. W obecnym stanie rzeczy Rząd, Ubezpieczalnia, pomaga w leczeniu — klimatyka zakopiańska to leczenie uniemożliwia.

Mgr inż. L.
em. naczelnik Wydziału Wojew.

RITA REY.

TRZY TREFLE

Porównując poziom umysłowy przeciętnych Polaków i przeciętnych ludzi innych narodowości, dochodzi się do wniosku, że u nas jest on wyższy, niż gdzieindziej. Tak przynajmniej było dotychczas. Pierwszy lepszy polski inteligent wykazał zasób ogólnego wykształcenia, skalę zainteresowań, wyrobienie intelektualne, — jakich trudniej można się było dopatrzeć u człowieka tej samej sfery socjalnej, nawet gdy należał do narodów mających tak starą kulturę jak Włosi albo Francuzi.

Więcej. U nas w przeciętnym tłumie spotykało się ludzi niezwykłych, którzy tylko dlatego nic ze siebie światu nie zostawili, że ich wyposażenie umysłowe pozbawione było wyrzutu nazewnątrz, czyli możności twórczego wyładowania.

To bogactwo uzdolnień, ta chłonność wrażeń i wiadomości, bez przetopienia ich na czyn lub duchowy produkt, — ta sprawność mózgu, przy nikłej potrzebie utrwalenia jego pracy lub przy zupełnym niedowładzie woli w tym kierunku, — zostały skwalifikowane sławetnym powiedzeniem: — „l'improductivité slave".

Trzeba jednak przyznać tym ludziom wyjątkowym a nieproduktywnym, że nie byli oni zupełnie bezużyteczni, gdyż spełniali pewną misję, stwarzając wokoło siebie atmosferę, która niejednokrotnie zasilała jednostki twórcze lub przynajmniej oddziaływała na otoczenie, podnosząc je tym samym do wyższego poziomu.

Umysł twórczy jest przeważnie towarzysko nie przystępny i udziela się niechętnie. Wpływ na otoczenie mają raczej ci, którzy nie umieją wypowiedzieć się inaczej, jak w obcowaniu z bliskimi.

Dlatego też życie towarzyskie w Polsce było zawsze pełne treści, tak jak francuskie pełne humoru i dowcipu. I u nas i we Francji, podstawą tego życia była rozmowa, w przeciwieństwie do Anglii i Ameryki, gdzie podtrzymywano je wszelkiego rodzaju rozrywkami, nie mając sobie wiele do powiedzenia lub nie umiejąc ująć swoich myśli w ciekawą formę.

Nasze rozmiłowanie w abstrakcji miało natomiast tę złą stronę, że ulegali mu także ludzie niepowołani, którzy trawili życie na bezcelowych rozmyślaniach i równie bezcelowej lekturze, zamiast nadać mu kierunek bardziej pozytywny, użyteczny dla nich i dla drugich.

Kiedy po wojnie Europa zaczęła się amerykanizować, można było przypuszczać, że ten prąd wywrze na Polaków wpływ bardzo korzystny.

Czym jest bowiem amerykanizm? Jest właśnie tym, czego nam brakowało. Jest to potrzeba czynu, wyeliminowanie z życia bezradnych przemyślań, wyzyskanie w praktyczny sposób każdej wartości człowieka, szybkość działania i określony cel jakichkolwiek zamierzeń i wysiłków.

Gdyby to wszystko zsumować z polską psychiką i polskim intelektem, rezultat mógłby bvć istotnie potężny.

Niestety jednak, nie zapowiada on się tak nadzwyczajnie, jak można było przypuszczać, z tej prostej przyczyny, że amerykanizujemy się w sposób negatywny. To znaczy, że zamiast wzmocnić się czymś nowym, osłabiamy się utratą tego, cośmy posiadali. Nie zdobywamy w takim tempie amerykańskich walorów, w jakim tracimy nasze własne. Dążymy do zrównania się z Amerykanami nie w tym, co oni posiadają, lecz w tym czego im brak.

Umysłowy poziom tej warstwy, o której była mowa, nieznacznie, ale stale się u nas obniża. Nowe pokolenie dostarcza wprawdzie ludzi rzutkich, czynnych i trzeźwo myślących, w miejsce niezdarnych romantyków, zapatrzonych we własną duszę, lub domorosłych filozofów, roztrząsających swoje i cudze nieszczęścia — lecz równocześnie wyzbywa się tej kultury duchowej, którą posiadało choćby najbliższe pokolenie wstecz.

Zainteresowaniem poprzedniego pokolenia, poza fachową specjalnością, była literatura i sztuka. Zainteresowania dzisiejsze — to sport i bridż. To są dwa najuchwytniejsze w życiu codziennym przejawy amerykanizacji.

Co do sportu, wszyscy wiemy, że stał on się bożyszczem epoki, przed którym trzeba bić pokłony, podczas kiedy przed intelektem wystarczy od niechcenia uchylić kapelusza. Wiemy, że powstał nowy miernik oceny wartości człowieka, lub jeśli kto woli, że te wartości zmieniły miejsce pobytu. Mózg z głowy wyprowadził się do pięści, słowo stało się gestem — a dusza siedzi w muskułach i wprost stamtąd przenosi się do wieczności. Nawet miłość wyemigrowała na boisko. Kto chce pięknym frazesem, gorącym wyznaniem i cytatami z Lamartine'a zniewolić swą nadobną — naprózno traci czas. Daleko prędzej doszedłby do celu walecznym kopnięciem piłki, co jest tak podniecające, że każda nowoczesna kobieta odrazu traci głowę.

Trzeba się jednak pocieszać, że ta przesadna i dochodząca do absurdu pasja sportu — jest przejściowa. Można ją pobłażliwie traktować także dlatego, że rzecz sama w sobie jest racjonalna i celowa. Toteż, gdy minie mania, a pozostanie tylko zamiłowanie do sportu,

nie będące przeszkodą w zamiłowaniach innego gatunku, — będziemy mogli sobie powiedzieć, że uzyskaliśmy nową i pożyteczną życiową atrakcję, z którą przez szereg wieków zupełnie się nie liczono, ze szkodą dla zdrowia i estetyki.

Tak się przedstawia sprawa sportu Inaczej natomiast wygląda sprawa gry w karty, a ściślej mówiąc bridża. Bo proszę mi powiedzieć, co nam z tego przyjdzie, że wszyscy dojdą w tej grze do doskonałości? Przecież działalność bridżowa przybrała takie rozmiary, jakby istotnie szczęście ludzkości od niej zależało.

Jeśli idzie zatem o tępienie ducha, to sport ma w kartach dzielnego współpracownika. Jest to wspólnik cichy, pozostający w cieniu i w dodatku wolny od odpowiedzialności. Nikt go bowiem o tę rolę nie podejrzewa, gdyż wymaga on — myślenia. Jest jednak dużo prawdopodobieństwa, że przy bridżowym myśleniu funkcjonuje ten właśnie mózg, który siedzi w pięści. Inaczej, nie byłoby tylu nieinteligentnych ludzi, świetnie grających w bridża.

Gra w karty, poza hazardem, może mieć jedno uzasadnienie. Zabicie czasu. Dlatego jest ona cudownym wynalazkiem dla ludzi starych. Niestety jednak, nałogowymi graczami w bridża są nie tylko ludzie starzy. Grają młodzi, całkiem młodzi, — coraz młodsi. Zaczynają się nawet pojawiać bridżowe wunderkindy. Niedawno widziałam czternastoletnią dziewczynkę, zapowiadającą trzy trefle z charakterystycznym akcentem zawodowego szulera. Rodzice byli zachwyceni. Ja także. Przypomniałam sobie ze wstydem, że w tym wieku fuszerowałam świnkę.

Zapytałam ojca fenomenalnej panienki, czy nie sądzi, że trochę za wcześnie wtajemniczono jego córkę w sekrety robra i szlema. Odpowiedział mi, że aby grę w bridża doprowadzić do doskonałości, trzeba naukę wcześnie rozpocząć.

— Ale dlaczego, proszę pana, trzeba ją koniecznie doprowadzić do doskonałości?!

Jegomość spojrzał na mnie z politowaniem. Myślał zapewne, że nie mam pojęcia o nowoczesnym wychowaniu, według którego analfabetyzm bridżowy jest większą luką w edukacji, aniżeli nieumiejętność czytania i pisania.

Może miał rację. Ludzie dobrze wychowani i chcący wyrobić sobie jakie takie stanowisko — muszą grać w bridża. Inaczej uchodzą za przedpotopowe twory, za towarzyskich pariasów, a nawet — wzbudzają pewnego rodzaju podejrzenia.

— On nie gra w bridża.

— Niemożliwe! Dlaczego? W tym musi coś być...

Dawniej człowiek wnosił w towarzystwo swoją osobę — i nic więcej. To wystarczało. Dziś, przestępując próg salonu, musi być zaopatrzony w pewien ładunek. Składa on się z bridża, tańca, palenia i picia, — a poza salonem, ze wszystkich możliwych sportów i wyczynów fizycznej natury. Bez tego, życiowy sukces jest nie do pomyślenia.

Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby ten ładunek był należycie rozdzielony. Stosownie do wieku i urzędu. Tymczasem nastąpiło pewne przestawienie w tym podziale. Sędziwi ludzie tańczą i przeskakują płotki, — a niedorostki zasiadają do zielonego stolika, wlewają w delikatne gardziołki jeden kieliszek za drugim, przeplatając je odpowiednią ilością papierosów, których dym dla szyku wypada puszczać w sam nos najszanowniejszej osobie z całego zgromadzenia.

To jest także amerykanizacja, bo obcowanie zapanbrat ze starymi nie urodziło się w Europie.

Bardzo ciekawa jest ochoczość, z jaką starzy owo braterstwo akceptują. Komu tam dziś zależy na szacunku! Nic tak nie postarza, jak pewien rodzaj względów ze strony młodych.

Nie zdajemy sobie z tego sprawy, do jakiego stonia bridżowa mania wpływa na hamowanie duchowej kultury. Całkiem niesłusznie zwalamy całą winę na sport. Przecież już choćby z tego względu, że nikt nie wytrzyma tak długo fizycznego ruchu, jak długo może przesiedzieć, grając w karty — bridż jest niebezpieczniejszy od sportu.

Ileż to się czasu marnuje w ciągu tych nieskończonych godzin nabożnego i bezużytecznego skupienia! Jakie natężenie umysłu! Jakie grobowe miny, nienawistne spojrzenia, docinki, wyrzuty!

I do tego rozgorzeli młodzi! I jak rozgorzeli! Zarzucili nietylko wymianę myśli, — zarzucili nawet dawny flirt!

Niegdyś upatrywali jakiś kąt w salonie, gdzieby im nikt nie przeszkadzał. Dziś, zerkają ukradkiem na dwie przygotowane talie i nie mogą się doczekać kiedy ich dłonie dotkną chłodnego, jedwabistego — i jakże miłego naskórka kart!

Ino patrzeć, jak klocki, ołowiani żołnierze i lalki pójdą w kąt. Następne pokolenie, wróciwszy z freblówki, z płaczem będzie się napierać: — Ja chcę trzech trefli... ja chcę trzech trefli!!

ZGRZYTY

„Kiedym zaklinał niebios błyskawice
By wypaliły oczu mych źrenice, —
Kiedym zaklinał wszystkich niebios gromy
By duszę moją strzaskały w atomy —
One bez serca — one nielitosne!

Wolały strzaskać biedną, złotą sosnę —
Lub żleb piorunem wyorać w granicie!
Wszedłem znowu w szare, znojne życie —
I zazdrościłem tej umarłej sośnie
Że już nie żyje — nie cierpi — nie rośnie!..

Stanisław Dunin Borkowski.

WŁADYSŁAW GORCZYCA.

Jak to Waluś dutki odbirol.

Franek od Gacka był se gazda jak sie patrzy. Pola mioł doś, gadziny tyz, wiedło mu sie kielo fajnie. Tylko ze straśnie lubioł pozycać, ale kie przysło oddawać, to nie barz rod oddawoł.

Roz na jarmaku wzion — bo mu do kunia hybiało — od Walusia spod lasu dwie dziesontki na pore dni. Przesło pore tyźni, a Waluś dutków nie obziroł. A ze sie ozpajedził, poseł do Franka. Franek jak Franek, niezwycajny oddawać, zacon sie sumitować, ze nimo, ze jak świnie przedo, to dutki wróci. Waluś z początku zacon piyknie pytać Franka, coby mu doł, bo mu straśnie dutków trza. Ale kie uwidzioł ze godo po próżnicy i dutków nie dostanie, tak sie rozsierdził i dalyjze Franka molestować. Franek z początku nic sie nie obzywoł, dopiero kie mu Waluś pedzioł „ty ceprze", e, to Frankowi zatrzepało honorem, kie sie zerwie z ławy, kie zwyrtnie, kie praśnie Walusiem o ziym, tak ze Waluś ino beknon, jak nie przimiezając baron. Widzi Waluś, ze nie do rady Frankowi, porwoł sie na nogi i wypolił w pole. Przyłazi do chałpy, a tu w drzwiach stoi jego Kasia. Wiycie, ta krzywego Kuby z Pańskiego. Setno baba, wydoliłaby za dwóch chłopów. Pyto sie go:

— I coś sie tak zziajoł, dutki mos?

Waluś zacon uśmizać babe, ze jesce pore dni i som Franek przyniesie. Kasia z pyskiem na niego, dzieciskom na buty trza, lo mnie na zopaske, a ty, okrztonlu bez dutków lezies.

Waluś coś jij ta odpedzioł, kie nie doskocy Kasia do swojego Walusia, kie nie zacnie prać po łbie, to ino plaskało. Waluś, kie sie babie wyrwoł, to mioł lico z jednyj strony jakby se ze dwie grule w gymbe wraził. Straśnie to zmarkotniło Walusia, porwoł pore grosy co mioł na podotek i poseł do karcmy. W karcmie beło pore somsiadów, a jeden sie go pyto:

— Waluś, coś ci tak gymba spuchnena?

Walusiowi było nie honor przyznawać, ze go baba tak uślachciła, odpedzioł:

— E, to dzisiaj rano bąk mie uzar.

Jak se ta Waluś kapke wloł w łeb, straśnie zacon odgrazywać swojej babie:

— Prisam na mój dusiu, jo jij pokoze weredzieł fto gazda!

Kie wracoł w chałupe, miesioncek juz wysoko stoł na niebie. A ze gorzołecka hucała mu we łbie, to se ta i przyśpiewywoł:

Studzienno wodzicka poćcies chłopi na niom.
Ej, napijemy sie, nie domy nic za niom.

Jak se pośpiwoł, zacon sie od nowa na babe ciskać i godoł se: jo jij pokoze. Cy ji ta co pokozo nie wiada. Tylko potem coś do tyźnia Waluś mało co na ocy widzioł, takie mioł lica spuchnięte. Od tego casu Waluś sie sumitowoł, zeby rodzony ociec na klęckach mie pytoł, nie pozyce. Wyzicyłem roz, tom dutków nie obziroł, jesce kapke swojich dołozył i od babym nachytoł telo, kie doś. O mocny Boze!

Ofiarność na FON to odpowiedź na wojnę nerwów!

Rogatki w Rabce.

Kto przeczyta powyższy tytuł pomyśli, że zamierzamy pisać historię nieistniejących urządzeń, zniesionych przed laty w Polsce.

Rogatki w Małopolsce zniesiono, a w miejsce ich wprowadzono podatek drogowy. Ale w Rabce mimo przemiany myta na podatek drogowy — istnieje i rogatka.

Wprost z centrum prowadzi na Curie Skłodowskiej, ulica bardzo uczęszczana przez młodzież, gdyż prowadzi na bliską wycieczkę turystystyczną (droga znakowana na Maciejową i Turbacz, w zimie na bliskie jedyne w Rabce tereny narciarskie). Dla osób starszych wycieczki te uniemożliwione, gdyż podjechać w góry dorożką nie można — ulica Skłodowskiej u końca zamknięta rogatką. W święta i dnie przedświąteczne widzi się często po kilka aut przybyszów spoza Rabki, którzyby chcieli zrobić wycieczkę na Maciejową, niestety rogatka otwiera się tylko dla właścicieli pobliskich domów, którzy muszą opłacać stały roczny haracz.

Komisja Zdrojowa przeprowadziła w tej ulicy kanał, dała twardą nawierzchnię i chodnik, konserwuje tę drogę i oświetla, niewątpliwie w tej myśli, że właściciele pasa gruntu użytego pod te ulice zrzekną się wykonywania prawa własności pro publico bono. Niestety właściciele gruntu uniemożliwiają użycie drogi ogółowi, a z inwestycyj Komisji ciągną korzyści.

Ten paradoksalny stan prawny należy jak najszybciej rozwiązać!

Skoro właściciele 4-metrowego pasa gruntu dobrowolnie nie chcą się zrzec praw własności, należy pójść na wywłaszczenie lub wykup. W tym przypadku otaksuje się wartość pasa gruntowego według stanu przed pierwszym inwestycyjnym urządzeniem; z tej wartości potrąci się pobrane przez właścicieli opłaty za przejazd. Tej różnicy Komisja Zdrojowa przeciwstawi swe wydatki na urządzenie kanału, nawierzchni, konserwacje i oświetlenie za cały czas trwania. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowi właściciele drogi będą musieli dopłacić poważną kwotę Komisji Zdrojowej.

W interesie rozwoju Rabki należy tę sprawę jak najszybciej przedstawić Województwu!

KRONIKA RABKI.

Sezon kąpielowy w całej pełni.

Liczni bywalcy i miłośnicy letnich sportów wodnych mają możność korzystania z miłego i pożądanego dla zdrowia spędzenia czasu na miejscowym basenie i plaży na Łęgu. Plażą zarządza tak jak w latach ubiegłych p. mjr Linnemann, lektor W. F. na U. J. w Krakowie, który — jak wiadomo — równocześnie prowadzi lekcje nauki pływania. Plaża czynna jest od 8 rano do 6 pop.

Jak to nieużyteczność jednego obywatela, pozbawiła Rabkę nowej drogi.

Jak wiadomo, Komisja Zdrojowa w Rabce przeprowadzała w ostatnich czasach cały szereg inwestycyj zwłaszcza w dziedzinie budowy nawierzchni dróg i ulic. Ostatnio nosiła się z myślą budowy przedłużenia ulicy Kościuszki, tzw. Bocznej Kościuszki, która to swym stanem, naprawdę pozostawiała wiele do życzenia. Wszyscy właściciele realności, przyległych do powyższej drogi, chętnie i skwapliwie poodstępowali potrzebne pod nawierzchnię grunta. Opór postawił jedynie prezes miejsc. Związku Polskiego em. płk. W. P. p. Władysław Bukowski (chodziło tu tylko o oddanie pod budowę drogi kawałka gruntu o powierzchni mniej-więcej 1 m^2) twierdząc, iż Rabka nowych dróg nie potrzebuje, a te co są, wystarczają w zupełności. Sprawa budowy w konsekwencji upadła, choć można było pomyśleć również o wywłaszczeniu! Zaiste dziwną mentalność posiada prezes wspomnianej wyżej Organizacji i to jeszcze niedoszły kandydat do Rady Gminnej w Rabce,

Chwała Bogu, iż p. płk. Bukowski nie zasiadł w Gminie, bo nie wiadomo, jakby wtedy Rabka wyglądała (sic!) *Kazbek.*

Nowa placówka artystycznej fotografii w Rabce.

Ostatnio na terenie Rabki powstała nowa placówka artystycznej fotografii, którą prowadzi p. Stanisław Grabowski, znany, zwłaszcza na terenie naszego Zdrojowiska, z pięknych i artystycznych zdjęć oraz kartek widokówek, których to jest również wydawcą, a cieszących się wielkim powodzeniem.

Wskazane by było, by chrześcijańskie społeczeństwo Rabki, w pierwszym rzędzie poparło Zakład p. St. Grabowskiego, który to niewątpliwie zadowolni swymi artystycznymi pracami wszystkich.

Dla bliższej informacji podajemy adres zakładu: Foto - Grabowski, Rabka willa „Sokół", obok Łazienek, tel. 225.

Polskiemu kupiectwu, rzemiosłu i przemysłowi pod rozwagę.

Jedną najskuteczniejszą bronią, nawet choćby najdrobniejszego kupca, przemysłowca czy rzemieślnika, jest reklama. Reklama (o ile nie jest za droga), spełnia tak doniosłą rolę, jak krew w organiźmie człowieka. Reklama jest tym motorem, który powoduje przypływ klienteli, reklama woła, reklama krzyczy i zaznajamia najszerszy ogół, że dana firma ma to, lub owo na sprzedaż. Zgubiony jest rzemieślnik, kupiec czy przemysłowiec który się nie reklamuje, bo chociażby miał i wyrabiał najlepsze towary, nikt go nie usłyszy, nikt się o tym nie dowie i taki przedsiębiorca zgóry skazany jest na zagładę. By reklama była skuteczną, musi mieć dwie zalety; musi być tania i stała; wyrzuconym pieniądzem jest grosz dany na jakiś czas na reklamę. Lepiej reklama niech będzie w mniejszych rozmiarach, lecz musi być systematycznie i stale powtarzana. Ażeby udostępnić najszerszym warstwom korzystanie z dobrodziejstw reklamy, ustanowiliśmy ostatnio ceny, które, jak wynika z umieszczonego niżej cennika, są rekordowo niskie, dlatego też dla każdego dostępne.

Nowy cennik ogłoszeń.

Strona	Jednorazowo	Miesięcznie 10 proc.	kwartalnie 25 proc.	Rocznie 50 proc.
1/1	60 zł	108 zł	180 zł	720 zł
1/2	35 zł	66 zł	157·50 zł	420 zł
1/4	20 zł	36 zł	90 zł	240 zł
1/8	12 zł	21·60 zł	54 zł	132 zł
1/16	7 zł	12·60 zł	31·50 zł	84 zł

Drobne: za słowo zwykłym drukiem 10 gr, tłustym 15 gr, ogłoszenie wśród treści o 50% więcej.
Strona pierwsza o 100% więcej.
Prenumerata roczna 3 60 zł. — Egzemplarz okazowy wysyła się za nadesłaniem 25 gr w znaczkach poczt.

Komunikat.

W ub. miesiącu odbyły się staraniem Związku Strzeleckiego Oddział w Rabce, zawody o Odznakę Strzelecką i Państwową Odznakę Sportową. — Udział w zawodach wzięło 91 zawodników, którzy wykazali wysoką klasę w strzelaniu do celu.

Ku rozwadze kompetentnych czynników.

Warto, by kompetentne i miarodajne czynniki przy Min. Komunikacji, wzgl. przy Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, zwróciły uwagę na stronę wadliwych połączeń kolejowych na odcinku Chabówka — Rabka, a które to od szeregu lat wiele pozostawiają do życzenia, mimo rozlicznych w tej palącej kwestii interpelacyj. Podróżni jadący do Rabki Zdroju z Krakowa, Warszawy, czy też innych miast, zmuszeni są czekać w Chabówce na połączenie z Rabką niejednokrotnie godzinę (odległość z Chabówki do Rabki wynosi zaledwie 2 km), względnie brać dorożkę z Chabówki do Rabki, by w ten sposób prędzej po trudach podróży dojechać do miejsca przeznaczenia.

Sprawa powyższa jest niezmiernie ważna i wymagająca rewizji z uwagi na olbrzymi ruch przyjezdnych, zwłaszcza młodzieży w okresach sezonów, a co zatem idzie, potrzebę rychlejszego kwaterowania tychże, w celu uniknięcia zwykłego w takich razach zamieszania i nieporządku.

O wyborach do Rady gminnej w Rabce.

W ub. miesiącu odbyły się na terenie Rabki wybory do Rady gminnej z następującymi wynikami: Wybranych zostało 16 radnych a to: pp. Data A, Filas St., Freundlich J., Janowcowa H, Dr Kaden K., Kapłon S., Luberda Fr., Łopata S., Mlekodaj St, Miśkowiec S, Sienko K., Stolarczyk K., Steiner H., Dr Tomczyk St., Wójciak J, Ks. Zdebski M. Ogółem głosowało 2290 os.

Z kroniki atrakcyj i rozrywek.

W związku ze znaczną frekwencją przybyłych do Zdroju kuracjuszy, Dyrekcja „Cafe-Clubu" i Restauracji Zdrojowej pod „Gwiazdą", przygotowały na bież. sezon letni bogaty repertuar atrakcyj, rozrywek, występów artystycznych oraz pierwszorzędne zespoły muzyczne.

A więc w „Cafe-Clubie" koncertuje znakomity sekstet salonowy, pod batutą znanego powszechnie wirtuoza p. Mieczysława Kosickiego. Pod „Gwiazdą", w której to fachowym kierownikiem jest p. D. Ungar-Molnar, znakomitość w dziedzinie choreografii, gra zespół kwintetowy, występujący pod nazwą „Swing-Jazz", z kapelmistrzem p. Spielmanem-Weintraubem na czele. Z powyższego wynika, iż przybyły do Rabki gość, będzie miał zapewnione multum przyjemności w obu tych lokalach, mających zresztą ustaloną już renomę.

Z kroniki budowy autostrady Kraków - Zakopane.

Jak nas bliżej informują, prace związane z budową autostrady Kraków Morskie Oko, na trasie Chabówka - Zakopane posuwają się energicznie naprzód, przyczym istnieje możliwość uruchomienia tejże jesienią w roku bieżącym. Ostatnio bawił na inspekcji Wiceminister Komunikacji p. inż. Piasecki, który w towarzystwie Naczelnego Kierownika budowy p. inż. Jana Różyckiego, zlustrował przebieg prac, wyrażając żywe zadowolenie i uznanie z dotychczasowych rezultatów.

Ogłaszajcie się w Wiadomościach Zakopiańskich i Rabczańskich.



PIERWSZORZĘDNY
zakład krawiecki
damski i męski
FRANCISZKA SZYMONIAKA
RABKA w willi „POGOŃ"
(obok pensjonatu Zakładowego)
Roboty wykonuje po cenach przystępnych szybko i starannie z własnych i powierzonych materiałów.
Specjalista w strojach sportowych.

WARSZAWSKA PRACOWNIA OBUWIA
FRANCISZKA DZIECHCIOWSKIEGO
RABKA ZDRÓJ — UL. KOLEJOWA
Telefon 129 — vis a vis starego kościoła — Telefon 129
wykonuje pasowo szyte **obuwie** wszelkiego rodzaju.
Towar pierwszorzędny. — — Ceny umiarkowane.

JAN BIES
Rabka-Zdrój, ul. Wł. Orkana 600

WŁASNA PRACOWNIA
KOŻUCHÓW, SERDAKÓW,
PANTOFLI ZAKOPIAŃSKICH
I WORKÓW DO LEŻAKOWANIA.

WILLA **RABKA-ZDRÓJ**
„STEFANIA"
— obok dworca kolejowego —
wynajmuje pokoje z utrzymaniem lub bez
PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.
— — Wszelkie diety uwzględniane. — —

Stop! Klisze Filmy Odbitki Retusz i powiększenia zdjęć **Stop!**
przyjmuje Zakład Fotograficzny
FOTO-PODHALE
Telefon 335. Prof. J. Turka naprzeciw kościoła.
Wszelkie prace fotograficzne wykonuje tanio, szybko, solidnie.
— Przyjmuje się również zamówienia do zdjęć poza Zakładem. —

Podziękowanie.
J. W. Panu ZYGMUNTOWI CZESTYŃSKIEMU
artyście malarzowi,
zamieszkałemu w Rabce Zdroju, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie i szczere wyrazy uznania za nader piękne wykonanie portretu mej córki.

Drowa Lucyna Sulimińska,
Warszawa, ul. Chmielna 37.

CHRZEŚCIJAŃSKI PENSJONAT
położony blisko łazienek i parku
Telefon 157. **przy ul. Orkana** Telefon 157.
Grand-Hotel
Róży Salówny
— OTWARTY CAŁY ROK —
Dwie duże sale jadalne, taras, balkony, pokoje suche, ciepłe i słoneczne, wodociąg, centralne ogrzewanie, łazienka, woda bieżąca w korytarzach, kanalizacja. Elektryczne oświetlenie. Kuchnia smaczna i obfita — na żądanie dietetyczna.
— Przyjmuje się również wycieczki i kolonie. —
Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Stroiciel fortepianów
A. BILD
Kraków, Szlak 37/8
telefon nr 177-72

Przedstawiciel krajowej fabryki fortepianów Arnold Fibiger na Woj. Krakowskie.

poleca się łaskawym względom P. T. Czytelników. Wyjeżdża również na prowincję. — Ceny przystępne. Posiada na składzie fortepian w doskonałym stanie **okazyjnie do sprzedania.**

HOTEL POD „RÓŻĄ"
KRAKÓW, - ul. Floriańska 14. - TEL. 122-63.
— KOMFORT —
BIEŻĄCA CIEPŁA I ZIMNA WODA.
DERNIER CONFORT — PRIX MODERES.

— Co to jest optymista?
— Jest to taki człowiek, który za ostatnią złotówkę kupuje portmonetkę.

Pamiętaj, iż dozbrojenie Armii, to gwarancja bezpieczeństwa i całości naszych granic!

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Rabka, biuro „Informator", ul. Wł. Orkana (między g. 10—13 i 15—17), skr. p. 30. Tel. 150.
Red. Mieczysław Żuławski.

Kolportaż naszego Pisma na Zakopane i okolicę
Księgarnia Kolej. Tow. Ruch.

Przedstawicielstwo na Kraków:
ALFRED JAWOROWSKI
Hotel pod »Różą« — tel. 122-63.
Godziny przyjęć od 8—1 i 3—7.

Wydawca: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI Naczelny red. i odp. za całość: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI.

Drukarnia Podhalańska Waleriana Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8, — telefon 99.